

„MARTWYM JEST CZŁONKIEM KAŻDEGO SPOŁECZEŃSTWA CZŁOWIEK, KTÓRY NIE PRACUJE”. WALKA Z CZASEM WOLNYM JAKO FORMA AKUMULACJI PIERWOTNEJ W OKRESIE MODERNIZACJI STANISŁAWOWSKIEJ*

Gabriel Klimont-Jaroszuk
Instytut Filozofii i Socjologii PAN

Na początku XVII wieku w Polsce nie pracowano przez przynajmniej 90 dni w roku. Dodatkowo obowiązywało 15 świąt niepełnych (tak zwanych półświąt), podczas których wierni mieli stawić się na mszy, a następnie mogli oddać się pracy (Kracik 1995: 502). W XVIII wieku czas wolny został jednak znacząco ograniczony. W 1743 i 1745 roku święta „połowiczne”, które wypadały latem, przesunięto na niedziele, aby w ten sposób zwiększyć zasób pracy przy żniwach (Chodyński 1904: 246–248). Do najważniejszej zmiany doszło natomiast wraz ze wzmożeniem stanisławowskiej modernizacji, kiedy ówczesne elity, posilając się argumentami produktywistycznymi i ekonomicznymi, zwróciły się do papieża o redukcję dni wolnych od pracy. W maju 1775 roku wprowadzono w Polsce nowy wykaz świąt, kasując tym samym wszystkie „półświąta” i redukując łącz-

* Badanie zostało sfinansowane w ramach projektu Narodowego Centrum Badań i Rozwoju (NCBR) „Humanistyka i nauki społeczne dla społeczeństwa i przedsiębiorczości” (numer grantu: POWR.03.02.00-IP.08-I019/17). Projekt był współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój 2014–2020.

na liczbę dni wolnych do niedziel oraz 16 innych dni wolnych od pracy¹ (Kracik 1995: 507). Ta istotna redukcja czasu wolnego – o prawie 25% – powinna być jednak rozumiana jako oznaka szerszych zmian kulturowych i przemian władzy, wymierzonych w konkretne style życia oraz autonomię podmiotów do zarządzania własnym czasem (Assorodobraj-Kula 1946)². O istocie tej przemiany nie decyduje bowiem kształt kalendarza, ale sposób, w jaki władze postrzegają podmiototwórcze kontinuum „praca–czas wolny” (Read 2003: 153).

W artykule interesować mnie będzie, w jaki sposób stanisławowska władza próbowała wpływać na owo kontinuum. W tym sensie walkę z czasem wolnym będę rozumiał możliwie szeroko – jako próbę ingerencji w autonomię zarządzania własną relacją „czas wolny–czas pracy”³. Swoją analizę ograniczam do sposobów zarządzania tak zwaną ludnością luźną, a więc osobami, które w poszukiwaniu pracy i lepszego życia często migrowały po kraju. Po pierwsze, dotychczasowe badania wskazują, że byli to ludzie, którzy zarządzali własnym czasem wolnym w sposób zdecydowanie autonomiczny, niezdominowany przez fenomen ciągłości i istotności pracy

¹ W kolejnych latach pojawiły się też głosy, aby wszystkie możliwe święta przenieść na niedziele, przez co udaloby się uzyskać jeszcze mniej wolnych dni (Lipiński 1975: 320).

² Podobny trend widoczny jest także na zachodzie Europy. Przeglądu badań dotyczących redukcji czasu wolnego i zwiększania godzin pracy w przedindustrialnej oraz industrialnej Anglii dokonuje Hans-Joachim Voth (2000: 5–16). Wskazuje on, że dokumenty dotyczące redukcji świąt, chociaż istotne, nie dają wglądu w rzeczywisty stosunek do pracy oraz rzeczywistą liczbę przepracowanych godzin w okresie przed pojawieniem się szczegółowej dokumentacji czasu pracy (około 1850 roku) (Voth 2000: 5). Oddolne przemiany praktyk klas podporządkowanych wobec czasu pracy dla lat 1766–1876 badał między innymi Douglas Reid (1976). Tematyką jego badań był zanik – mniej więcej w połowie XIX wieku – tak zwanego Saint Monday („szewskiego poniedziałku”), a więc tradycyjnej praktyki niepracowania w poniedziałek. Reid (1996) próbował także określić związek między liczbą ślubów branych w poniedziałki a składem robotniczym danego miasta. Jego badania wskazują na zasadniczy wpływ upowszechnienia się maszyn parowych jako czynnika decydującego o ustabilizowaniu się dyscypliny pracy. Koncepcje zbliżone do ujęcia Reida w zakresie problemu dyscypliny pracy dla przedindustrialnej Polski przedstawiła Nina Assorodobraj-Kula (1946). Podobnie jak Reid wskazywała na: istotną rolę tradycyjnych dóbr wspólnych jako czynnika zwiększającego autonomię panowania nad własnym czasem wolnym (Reid 1976: 27; Assorodobraj-Kula 1946: 55–75), zasadniczą nieekonomiczność nadzoru w przedsiębiorstwach przedindustrialnych (Reid 1976: 80; Assorodobraj-Kula 1946: 166–192), wielokrotnie próby przemiany nieregularnego stylu życia pracowników najemnych na regularny (Reid 1976: 89–90; Assorodobraj-Kula 1946: 133–152) oraz specyficzną mentalność pracowników epoki przedindustrialnej, którzy rzekomo nie planowali swoich biografii i szybko wydawali to, co zarobili (Reid 1976: 28; Assorodobraj-Kula 1946: 123). Tę ostatnią obserwację podważali na przykład Voth (2000: 8–9) i Jan de Vries (1994, 2008). Drugi z nich wskazywał na planowość konsumpcji przedindustrialnej i racjonalne, z punktu widzenia maksymalizacji użyteczności, zjawisko zwiększonej wymiany czasu wolnego na pracę w zamian za szerszy dostęp do dóbr konsumpcyjnych.

³ Podobnie jak wskazuje między innymi Chris Rojek (1995: 1–11), nie będzie mnie interesował „czas wolny” jako „czas pusty” przeciwstawiony „czasowi pracy”, ale całość procesu wolnego (swobodnego) panowania nad ową relacją „praca–czas wolny”, w którym to procesie do pewnego stopnia realizuje się wolność człowieka.

(Baranowski 1986; Turska 1961). Po drugie, to właśnie na tych ludziach skupiało się ostrze stanisławowskiej krytyki czasu wolnego i „próżniactwa” – szczególnie w ówczesnej publicystyce. Zgodnie z dyskursem elit niekontrolowany i wolny styl życia osób migrujących stał w jawnej sprzeczności z postulatami nowej, produktywnej podmiotowości opartej na pracowitości i optymalnym wykorzystaniu zasobów (Maludzińska 2015).

W niniejszym artykule postaram się jednak skupić raczej na infrastrukturze aniżeli na dyskursie. Przemianę technologii władzy wobec czasu wolnego przeanalizuję na przykładzie dwóch instytucji. Pierwszą z nich jest Warszawski Dom Poprawy, do którego odsyłano osoby źle zarządzające swoją potencjalnością, swoim *bios*⁴. Trafiały tam osoby „krnąbrne i próżne”, którym zgodnie z zamysłem projektodawcy należało przywrócić odpowiednią równowagę w relacji „praca–czas wolny”. W tym kontekście interesować mnie będzie przede wszystkim to, jak prywatyzacja Domu Poprawy w 1768 roku wpłynęła na wykorzystywane w tej instytucji technologie zarządzania i sposoby produkcji podmiotowości. Drugim analizowanym przeze mnie przypadkiem jest projekt luckiej komisji porządkowej cywilno-wojskowej z 1790 roku dotyczący paszportyzacji ludności. Projekt ten zakładał ścisłą kontrolę czasu wolnego potrzebnego na zmianę planów życiowych i znalezienie pracy przez migrujących – do pewnego stopnia akceptował jednak „luźność” jako zjawisko społeczne i w tym sensie różnił się od wcześniejszych rozwiązań stanisławowskich opartych na zamykaniu i transformacji „próżniaków” w „pracowitych”. W pewnym rozumieniu był on już o wiele bardziej biopolityczny niż dyscyplinarny (Foucault 2010, 2011).

Pierwszym celem artykułu jest więc pokazanie – na kilku wybranych przykładach – jak za sprawą nowych technologii władzy doszło do tego, że człowiek niepracujący został uznany za „martwego”; jak doszło do wyrzucenia go poza ramy ładu symbolicznego ukształtowanego przez elity⁵. Problem przemiany owego wykluczającego dyskursu jest już dość dobrze zbadany (Assorodobraj-Kula 1946; Maludzińska 2014, 2015). Nie jest jednak do końca jasne, do jakiego stopnia sprawcze były instytucje produkujące ów dyskurs, a także jakimi technologiami się posługiwały. Czy Dom Przymusowy albo projekty paszportyzacji migrujących rzeczywiście wpły-

⁴ Zarządzanie czasem wolnym rozumiem tutaj bardzo szeroko jako zarządzanie swoją potencjalnością; jest to więc dla mnie regulacja tego samowaloryzacyjnego aspektu życia, *bios*, będącego źródłem wartości dodatkowej; zob. Kordela 2013: 105–106.

⁵ Takim oto wyrażeniem posługuje się król Stanisław August w uniwersale z sierpnia 1791 roku; „Martwym jest członkiem każdego społeczeństwa człowiek, który nie pracuje” – Archiwum Główny Akt Dawnych (dalej: AGAD), tak zwana Metryka Litewska, IX, 44, fol. 81.

wały na pole społeczne w takim zakresie, jak mogłoby wynikać z tekstów, które instytucje produkowały na własny temat? Aby lepiej zrozumieć ów problem, wykorzystam bazę 140 przesłuchań osób złapanych przez Straż Marszałkowską w Warszawie w latach 1787–1794⁶. Za Donną Haraway oraz brytyjskimi badaczami ludzi luźnych zakładam bowiem, że to właśnie osoby poddawane technologii władzy powinny posiadać unikalną, „usytuowaną” wiedzę o funkcjonowaniu owych technologii (Derra 2012; Haraway 2014; Hitchcock, Shoemaker 2015). Do badań stanisławowskich technologii władzy nad czasem wolnym i luźnością wykorzystuję teorię władzy Foucaulta (szczególnie jego koncepcję trzech reżimów: suwerennego, dyscyplinarnego i biopolitycznego). Te dwie matryce teoretyczne – koncepcja wiedzy usytuowanej oraz sposoby funkcjonowania technologii władzy u Foucaulta – pozwolą nie tylko lepiej zrozumieć sposoby walki z czasem wolnym w I RP, ale także ocenić, na ile były one skuteczne.

To z kolei pozwoli mi zadać pytanie o rolę walki z czasem wolnym w procesie tak zwanej akumulacji pierwotnej, czyli zawiązywania się stosunków kapitalistycznych. Czy stanisławowska walka z czasem wolnym rzeczywiście wytwarzała w Polsce załączki relacji kapitalistycznych, jak pokazywała w swoim monumentalnym dziele Nina Assorodobraj-Kula? Z pewnością okres stanisławowski niesie z sobą liczne przekształcenia tak zwanych granic utowarowienia, określających, które części ludzkiej aktywności i potencjalności będą podlegały relacji z kapitałem, a które nie (Skoldarski 1988). Za teorią marksistowską zakładam, że każdorazowe przesunięcie granicy utowarowienia automatycznie dokonuje zmian na wielu innych polach społecznych (Hardt, Negri 2012). Zmniejszenie liczby świąt jest nierozzerwalnie związane ze zmianą wizji podmiotu, norm zachowania czy stosunku do określonych („luźnych”) stylów życia⁷. W tym sensie modernizacja stanisławowska dość dobrze wpisuje się w podobne ruchy

⁶ Było to 90 przesłuchań opublikowanych w zbiorze Turskiej z 1961 roku, wzbogacone o dodatkowe 50 przesłuchań instygatora Świątosławskiego z lat 1787–1788 (AGAD, Archiwum Królestwa Polskiego [dalej: AKP], sygn. 313, k. 1–19).

⁷ Walka z wewnętrzną migracją była toczona na ziemiach polskich przynajmniej od końca średniowiecza, jednak ze względu na braki źródłowe do XVIII wieku jest ona możliwa do odtworzenia głównie na poziomie legislacji. Wypis najważniejszych regulacji antywłóczęgowskich przed 1764 rokiem podaje Małudzińska (2014: 223–224). Należy oczekiwać, że były to regulacje w przeważającej mierze nieskuteczne – przede wszystkim z uwagi na brak odpowiednich instytucji kontroli oraz znaczną mobilność ludności, zarówno w obrębie poszczególnych regionów, na przykład Małopolski (Wyźga 2019, 2020) oraz Kujaw (Kopczyński 1995), jak i w szerszym ujęciu, uwzględniającym zjawisko tak zwanych *life-cycle servants* na terenie całej Korony (Guzowski, Poniat, Liedke 2024: 362–363). W tym kontekście warto zwrócić uwagę także na niższy od standardowego wiek opuszczania gospodarstw rodziców przez ludzi luźnych, opierając się na jednej z największych baz danych opisującej populację wszenonowożytnej Polski (Poniat i in. 2024: 754–759; Poniat 2014b: 27).

nowożytnych i nowoczesnych władz, kiedy to przesunięcie granicy utowarowienia w jednej dziedzinie (na przykład regulacja czasu wolnego) zawsze pociągało za sobą ważne zmiany w innej sferze (zmiany podmiotowości, norm, stylów życia czy relacji między płciami⁸). Zasadne jest jednak pytanie, czy przekształcenie w obrębie czasu wolnego może być uznane za składową akumulacji pierwotnej. W jaki sposób walka o to, jak kształtować własną potencjalność – a więc walka o dostęp do zarządzania swoim wolnym czasem – może być rozumiana jako część procesu potrzebnego do zawiązania się stosunków kapitalistycznych (na równi z innymi, opartymi na przemocy procesami wchodzącymi w skład akumulacji pierwotnej, takimi jak: wywłaszczenie z ziemi, proletaryzacja, stworzenie rynków finansowych oraz oddzielenie pracowników od środków produkcji) (Marks 1951: 770–823; Nichols 2015: 22)? Losy i finał stanisławowskich zmagających z ludnością luźną zdają się sugerować, że w warunkach peryferyjnych walka z czasem wolnym może przybierać formę „zastępczej” akumulacji pierwotnej. Kluczem do zrozumienia tego procesu jest dostrzeżenie zasadniczej słabości instytucji peryferyjnych oraz określenie tego, komu *de facto* wypowiedziana została owa wojna o czas wolny.

/// Czym jest walka z „luźnością”? Zamiana próżniaków w robotników czy walka z czasem wolnym „normalnych ludzi”?

Rozwój dyskursu wokół produktywizacji czasu wolnego w Polsce stanisławowskiej najpełniej badały dotychczas Nina Assorodobraj-Kula oraz Monika Maludzińska. Assorodobraj-Kula udało się pokazać, w jaki sposób postulaty ograniczania czasu wolnego ludności „niezwiązanej” (luźnej), migrującej za pracą, miały napędzać rozwój manufaktur na peryferiach. W jej ujęciu ludzie luźni, co do zasady znajdujący się „poza strukturą społeczną”, nie planowali racjonalnie swojej biografii, „żyli chwilą” – tym samym ich stosunek do czasu wolnego znacząco odbiegał od oficjalnych norm, które były kształtowane przez potrzeby rodzącego się przemysłu. Assorodobraj-Kula pokazała także, w jaki sposób państwowe instytucje policyjne starały się współpracować z manufakturami – dostarczając im wylapanych „próżniaków” – oraz w jaki

⁸ Przykłady tej sprzężonej relacji można oczywiście mnożyć. We wczesnej nowożytności sięgnięcie po nowy rezerwuuar siły roboczej potrzebnej elitom do rozwoju projektu kolonializmu radykalnie pogorszyło sytuację społeczną kobiet, a także ograniczyło ich prawa reprodukcyjne (Federici 2016). W XX wieku modernizacja centrum oparta na deindustrializacji wpłynęła znacząco na prestiż i status robotniczych stylów życia na Zachodzie (Boltanski, Chiapello 2022; Harvey 2008; Sennett 2010). W osiemnastowiecznym Londynie chęć produktywizacji osób bez stałego miejsca zamieszkania doprowadziła najpierw do profesjonalizacji sił policyjnych, a następnie do spadku poczucia odpowiedzialności mieszkańców za własne dzielnice (Shoemaker 2004).

sposób ideologia pracowitości była modelowana przez interesy prywatnych przedsiębiorców. Specyficzną walkę państwa z autonomią zarządzania swoim czasem Assorodobraj-Kula rozpatrywała w kategoriach formowania klasy robotniczej. Ludzi luźnych – a więc osoby „bez własności”, również w sensie oderwania od struktury społecznej – instytucje państwowe chciały według niej uformować do etosu robotnika. Normy tego etosu dotyczyły przede wszystkim zarządzania własnym czasem; zarówno dostosowania do reżimu czasu protofabrycznego i punktualności, ale też głębokiej zmiany stosunku do zarządzania własną biografią. Istotą przemiany podmiotowości miało być zarówno zredukowanie chęci posiadania czasu wolnego, jak i racjonalne kształtowanie dalszego planu biograficznego, który miał być odtąd oparty na pracy. W tak uprawianej socjologii historycznej sprawcze pozostawały jednak zwłaszcza modernizujące instytucje; natomiast rzekomo „oderwani od społeczeństwa” luźni pozostawali raczej elementem biernym.

Z kolei badania Maludzińskiej skupiły się głównie na rekonstrukcji argumentów stosowanych w publicystyce stanisławowskiej. Nie uwzględniały jednak głosów podporządkowanych. Maludzińska gruntownie przebadala liczne postulaty oświeceniowych elit: od postulatów dostrzeżenia wartości pracy (jako czynnika równie ważnego jak posiadanie ziemi) do konieczności wzmożenia produkcji krajowej czy reformy edukacji oraz systemów zarządzania ludźmi, którzy w optyce elit nie chcieli lub nie mogli pracować (szpitale, domy opieki). Wieloaspektowość jej badań pozwala stwierdzić, że walka z czasem wolnym wśród ludności migrującej – a co za tym idzie nacisk na produktywizację owej ludności – była czynnikiem spajającym wszystkie wymienione płaszczyzny. Maludzińska przyjęła jednak w dużej mierze punkt widzenia elit oświeceniowych (Rodak 2016), przez co nie udało jej się odpowiedzieć na pytanie, czemu sami ludzie luźni – którzy tylko według oficjalnego spisu z 1792 roku stanowili 7,2% mieszkańców Warszawy⁹ – nie chcieli przyjąć modelu „produktywnego” życia proponowanego przez ówczesne elity. Tym samym wciąż nie jest jasna funkcja badanego dyskursu w potencjalnym procesie akumulacji pierwotnej. Mówiąc jeszcze inaczej, nie wiadomo do końca, czy „dyskursem” tym chciano uderzyć w niepracujących i leniwych, czy też wręcz przeciwnie – czy celem działań elit nie była przypadkiem chęć kontroli osób „aspirujących”, z niestabilnymi biografiami, często (ambitnie) migrujących za pracą?¹⁰

⁹ W rzeczywistości liczba ta – którą za oficjalnym spisem podaje Maludzińska (2014: 33) – musiała być nieco wyższa, skoro w Warszawie w 1787 roku odsetek służby wynosił aż 21,5%, a między grupami tymi następowała duża fluktuacja (por. Grochulska 1966: 183; Poniat 2014a: 129).

¹⁰ Realizacja aspiracji okazuje się ważną strategią biograficzną dla przynajmniej części z 140 badanych przesłuchiowanych. W tym kontekście warto być może fenomen częstych migracji i prób

Istotnych wskazówek do odpowiedzi na to pytanie dostarczył w ostatnich latach Radosław Poniak. Na podstawie analizy biografii owych – jak określała ich ówczesna władza – „próżniaków”, a także na bazie charakterystyki ich kolejnych prac wykazał on, że „luźność” mogła być dla tych ludzi raczej epizodem biograficznym aniżeli stałą pozycją „poza społeczeństwem” (Poniak 2013, 2016b). W tym sensie „luźni”, wylapywani i zmuszani do bezpłatnej pracy przez władze, byli często „normalnymi ludźmi”, dla których migracja była szansą na znalezienie lepszej pozycji w strukturze społecznej I RP. Podobny wniosek wynika także z najnowszych badań (Klimont 2024). Analiza strategii biograficznych na próbie około 140 przesłuchań ludzi złapanych przez Straż Marszałkowską w Warszawie w latach 1787–1794 pozwala stwierdzić, że ludzi ci w dużej mierze (1) racjonalnie zarządzali swoim planem biograficznym, (2) posiadali rozbudowane więzi społeczne i rodzinne, które to (3) więzi pozwalały im podwyższać sprawczość i chroniły przed czymś, co Fritz Schütze (2012) określiłby „biografią trajektoryjną”. Większość badanych była także złapana po raz pierwszy – nie była to więc grupa „marginesu społecznego”, jak wynikałoby ze starszych badań (Turska 1961). Wraz z wiekiem grupa ta wykazywała też tendencję do stabilizacji – ludzie starsi znacząco zmniejszali częstotliwość migracji, mieli tendencję do osiadania w jednym miejscu (Klimont 2024). Wydaje się więc, że stanisławowska władza – mimo iż twierdziła, że walczy z „oderwanymi od struktury społecznej” próżniakami – karała i wtrąca-

podwyższania sprawczości przez zmianę pracy nie tylko lokować w obrębie teorii „cyklu życia”, ale także interpretować przez pryzmat postulowanej przez de Vriesa „rewolucji pracowitości” (ang. *industrious revolution*). Według de Vriesa (1994) podłożem tradycyjnie rozumianej rewolucji przemysłowej była poprzedzająca ją zmiana zachowań konsumpcyjnych gospodarstw domowych, które – mimo spadających płac realnych – wykazywały tendencję do zwiększania konsumpcji towarów powszechnie uznawanych za luksusowe (na przykład zegarków lub herbaty) (McCants 2008; Styles 2002) w zamian za zwiększanie czasu pracy. Załączeniem teorii „cyklu życia” z wnioskowaniem de Vriesa argumentował Radosław Poniak (2013: 61). Przetestowanie hipotezy *industrious revolution* w peryferyjnym kontekście polskim wymagałoby z pewnością dogłębnych badań. Pewną wskazówką może być jawnie aspiracyjny charakter części badanych biografii, na przykład pisarza, który łapie się wielu intratnych prac w stolicy, czy kucharza, który często migruje, aby więcej zarabiać. W analizowanych zeznaniach z pewnością istnieją również ślady interesujących praktyk związanych z dobrami konsumpcyjnymi, przykładowo podkreślanie znaczenia złotego zegarka przez jednego z przesłuchiwanym, zbieranie przez służącego na „własny pierścionek”, kradzież ponczu czy też przebieganie się w ekskluzywnie szaty swojego pana. Trzecią wskazówką może być ciekawe zjawisko wzrostu *welfare ratios* robotników niewykwalifikowanych w Warszawie w badanym okresie (Poniak 2016a: 322), czyli relacji płac do podstawowego koszyka dóbr i najmu. Korzystny trend owego wskaźnika mógł mieć lokalny wpływ na strategię biograficzną i konsumpcję. Trudno jednak oczywiście mówić o rozbudzeniu popytu konsumpcyjnego bez szerokiej analizy gospodarstw domowych, które były podstawową jednostką analizy de Vriesa (2008: 10). Z pewnością warto jednak w kontekście polskim wykorzystać jego uwagi, aby nie powielać obrazu osób podporządkowanych jako mających rzekomo jedynie „podstawowe potrzeby”. Jest to bowiem wizja źródeł oficjalnych, wytworzonych przez elity (de Vries 1994: 258). Za zwrócenie uwagi na problematykę *industrious revolution* dziękuję jednemu z anonimowych recenzentów.

ła do więzień i zakładów pracy zwykłych, nieodbiegających od ówczesnej normy społecznej ludzi (dodatkowo jeszcze poszukujących stabilizacji)¹¹. Ta istotna rekonfiguracja znacząco zmienia rozumienie fenomenu walki z czasem wolnym w stanisławowskiej Polsce.

W ostatnich latach badacze i badaczki zwrócili także ponownie uwagę na zasadniczą słabość instytucji stanisławowskich. Podkreślano zarówno brak sprawstwa władzy centralnej w terenie, tendencję do bezkrytycznego kopiowania idei zachodnich, jak i fundamentalny rozdźwięk między dyskursem władzy a jej rzeczywistymi możliwościami infrastrukturalnymi (Czeczot, Pospiszyl 2021; Murphy 2018; Pospiszyl 2023; Zienkowska 2008). Te dwa fenomeny – niska sprawczość pozornie tylko „modernizujących” instytucji oraz zasadnicza „normalność” grupy wcześniej postrzeganej jako margines – wymuszają zadanie nowych pytań badawczych. Po pierwsze, biorąc pod uwagę, że działanie władz wymierzone było nie w „margines społeczny”, ale w zwykłych migrujących, istotne wydaje się pytanie o charakter stosowanych wobec ludności technologii władzy. Po drugie, warto powrócić do pytania o miejsce walki z czasem wolnym w kształtowaniu się stosunków kapitalistycznych. Jeśli instytucje próbujące zmienić zarządzanie czasem wśród populacji wykazywały ogólną słabość, jak należy rozumieć ich działania w kontekście akumulacji pierwotnej?

/// Ujarmianie jako część akumulacji pierwotnej na peryferiach. Zarządzanie czasem wolnym jako warunek konieczny reprodukcji *bios*

Pojęcie tak zwanej akumulacji pierwotnej zajmuje szczególne miejsce w strukturze *Kapitału*. Po pierwsze, ma pełnić funkcje krytyczne wobec projektu klasycznej ekonomii politycznej, w której zastane i reprodukowane nierówności tłumaczy się „początkową” racjonalną oszczędnością jednych i nieracjonalną konsumpcją drugich. Marksowska krytyka, jak pisze Joanna Bednarek:

zakłada [...] jednak nie tylko inne treści (przemoc i wywłaszczenia zamiast pracy i oszczędności), ale i zmianę płaszczyzny, na której stawia się problem: zamiast linearnej narracji historystycznej stykamy się z „transcendentalnym” pytaniem o warunki możliwości

¹¹ W badanej próbie 140 złapanych 58% popełniło przestępstwo po raz pierwszy, jedynie 5% to „recydywiści” (cztery lub więcej przestępstw). Są to także osoby, które w większości wypadków utrzymywały kontakty z rodziną (60%), a 43% z nich pozostawało w związku małżeńskim.

akumulacji kapitalistycznej w sensie tyleż historycznym, co strukturalnym. (Bednarek 2015: 57)

Zgodnie z „historystycznym” odczytaniem *Kapitału*, aby zrealizowały się warunki zaistnienia kapitalizmu, musiały nastąpić określone interwencje w zastany porządek społeczny (na przykład prawne lub jawnie przemocowe). Klasycznie wyróżnia się cztery składowe tego procesu: (1) oddzielenie ludności od jej relacji z ziemią – które to grodzenie wprowadza całe populacje w ruch i zmusza je do wymiany energii swoich ciał za płacę; (2) oddzielenie od środków produkcji oraz przejęcie tych środków przez klasę kapitalistów, które powoduje proletaryzację mas; (3) dominację rynków finansowych i oddzielenie od dóbr wspólnych (lasów, rzek, jezior, pastwisk) – skutkujące stanem, w którym nie da się inaczej budować i gratyfikować relacji społecznych niż przez pieniądź (Balibar 2007: 71–82); (4) oddzielenie rolnictwa od przemysłu – to znaczy rozerwanie całości procesu produkcyjnego w tradycyjnym warsztacie i przeniesienie tego (odpowiednio rozdrobionego) procesu do fabryki (Marks 1951: 770–823; Nichols 2015: 22). Tak „historycystycznie” ujmowana matryca akumulacji pierwotnej posłużyła wielu autorom do badań początków (niem. *Ursprung*) kapitalizmu europejskiego, rozumianego jako jednorazowe przejście z feudalizmu do kapitalizmu (Brenner 1976; Robakiewicz 2017; Wood 2002).

W ostatnich latach część badaczy i badaczek powróciła do tradycji reprezentowanej między innymi przez Różę Luksemburg, aby akumulację pierwotną traktować nie historycznie, ale strukturalnie. W tym „transcendentalnym” rozumieniu akumulacja pierwotna staje się raczej stałym zestawem warunków możliwości, które muszą zostać modyfikowane przy każdorazowym zawiązywaniu się stosunków kapitalistycznych lub przy zmianach w sposobie reprodukcji kapitału (De Angelis 2012; Linebaugh 2014: 67; Mezzadra 2014; Nichols 2015). Stąd użyteczność tego pojęcia w badaniu takich współczesnych zjawisk jak: „akumulacja przez wywłaszczenie” (Harvey 2005, 2019), prywatyzacja (Juskowiak 2015), grodzenia dóbr wspólnych (na przykład odbieranie dostępu do wody) czy finansjalizacja dóbr publicznych (choćby emerytur) (Ratajczak 2015). Pozostaje jednak pytanie: jeśli ograniczanie czasu wolnego jest jedną z form upodmiotowienia, jakie miejsce zajmuje walka z czasem wolnym w matrycy akumulacji pierwotnej? Innymi słowy, jakiego rodzaju formą oddzielenia (niem. *Enteignung*) byłaby w tym języku teoretycznym ingerencja władzy w autonomię zarządzania czasem wolnym?

Przypadek Polski stanisławowskiej pozwala ciekawie ukontekstować to pytanie. Wiadomo bowiem, że proces akumulacji pierwotnej musi przebiegać inaczej na peryferiach niż w centrum. Jak przekonuje Robert Nichols, różnicę generuje bowiem już samo to, że w centrum akumulacja pierwotna zachodzi pierwsza – peryferia zawsze muszą więc być w jakiś sposób dookreślone wobec procesów kapitalistycznych. Centrum nie, ponieważ to w nim rodzą się stosunki oparte na kapitale – właśnie z owej przemocą wygenerowanej „nadwyżki” (Nichols 2015: 21). Proponuje więc rozumieć stanisławowską walkę z czasem wolnym jako swego rodzaju „wyśnioną” modernizację, w której ze względu na silne związanie elit oświeceniowych z Zachodem kopiuje się idee zachodnie (na przykład kult produktywności), nie występują jednak warunki infrastrukturalne do przekształcenia pola społecznego zgodnie z tymi ideałami. Innymi słowy, walka z czasem wolnym – najintensywniej prowadzona wobec ludzi luźnych – jest swego rodzaju akumulacją „zastępczą”, próbą przeprowadzania zmian, które jedynie imitują wprowadzanie koniecznych warunków możliwości zaistnienia kapitalizmu.

Dlaczego walkę z czasem wolnym należy interpretować jako rodzaj „działania zastępczego”? Zamykanie ludzi luźnych, zakazywanie żebractwa, próby wprowadzenia powszechnej paszportyzacji czy centralizacja jałmużny nie prowadzą bowiem w polskich warunkach peryferyjnych do wytworzenia nadwyżki (wartości dodatkowej) kapitału. Prawie wszystkie pomysły regulacji ludności luźnej upadały lub pozostały na poziomie dyskursu; podobne wnioski można wyciągnąć z badań osiemnastowiecznych polskich manufaktur oraz systemów dostarczania siły roboczej składającej się z wylapanych „próżniaków”. Walka z czasem wolnym – próby niepozwalania ludziom luźnym na zarządzanie własnym czasem – nie doprowadziły do wzmożenia ruchu ludności. Wręcz przeciwnie, w warunkach polskich ruch ten już się odbywał i był raczej efektem zniszczenia Polski po okresie wojen XVII wieku oraz różnicy płac między miastem a wsią w latach 70. i 80. następnego stulecia. Nie jest to też forma wprowadzania rynków finansowych – raczej ingerencja bez mediacji kapitału w samo „ciało” próżniaka (uwięzienie, zmuszenie do pracy w zamian za schronienie i wikt). W żadnym stopniu walka z luźnością nie wpływa również na oddzielenie od ziemi – złapani chłopci są przecież odsyłani na wieś, szlachta upomina się także o swoich uciekinierów w sądach (Michalski 2004). Jeśli jest to jakaś forma oddzielenia, to od środków produkcji – jeśli za takie uznać, na najbardziej podstawowym poziomie, stosunek do samego siebie, autonomię oraz zarządzanie najbardziej podstawowym ze środków: cza-

sem. Warto jednak zaznaczyć, że ta jedna, ogólnie rozumiana składowa, nie jest w stanie zainicjować ruchu powstania kapitału (a nawet sprowadzenia tego kapitału z Zachodu).

Tym samym zjawisko walki z luźnością i dysponowaniem własnym czasem wolnym w I RP domaga się innej ramy interpretacyjnej aniżeli tej, która podkreśla rolę inicjacyjnych, kapitałotwórczych ruchów składowych akumulacji pierwotnej – także tych opartych na przemocy państwa. Zasadniczy wydaje się tu brak sprawstwa po stronie słabych instytucji, które ową akumulację pierwotną jedynie imitują. Jedną z dostępnych ram teoretycznych może dostarczyć teoria Foucaultowska. W jej optyce można by stanisławowską walkę z czasem wolnym rozumieć jako specyficzną formę produkcji podmiotowości w przechodzeniu od reżimu dyscyplinarnego do biopolitycznego.

/// Walka z czasem wolnym jako produkcja podmiotowości.

Trzy reżimy regulacji *bios*: suwerenny, dyscyplinarny i biopolityczny

Klasyczne trzy porządki władzy przedstawione przez Foucaulta dość dobrze opisują przekształcenia władzy nad zjawiskiem luźności w stanisławowskiej Polsce. Proponuję potraktować je jako najogólniejsze modułacje stosunków władzy, które organizują także sposoby regulacji *bios* (jako potencjalności panowania nad własnym czasem wolnym). I tak w reżimie suwerennym władza zasadniczo nie ingeruje w sam przebieg życia, skupia się jednak na odbieraniu go w momencie przekroczenia prawa (Foucault 2009: 1–31). Sam akt ogłaszania prawa uważa się w tym reżimie za sprawczy, podobnie jak apelowanie bezpośrednio do struktury moralnej jednostek – jako swoiste przywoływanie do „moralnego porządku”. Akt ogłaszania prawa jest także rodzajem uzgodnienia obrazu społeczeństwa do pewnego zewnętrznego modelu (na przykład boskiego, metafizycznego). Nie istnieje tym samym jeszcze konieczność wytwarzania wiedzy o zjawiskach, nad którymi chce się panować (Foucault 2010: 90–91). Technologie władzy skupiają się na ciele skazańców, których kaźń wciąż jest jeszcze publicznym spektaklem. W reżimie suwerennym sposoby dysponowania czasem wolnym pozostają więc w dużej mierze zakryte dla władzy (nie ma bowiem odpowiedniej infrastruktury, aby wytworzyć usystematyzowaną wiedzę o tego typu zachowaniach). Nieodpowiednie dysponowanie własną potencjalnością (czasem wolnym) staje się widzialne w rejestrze władzy suwerennej dopiero w momencie jawnego przekroczenia prawa – najczęściej ojcowskiego, opartego na lokalnych sieciach mikrowładzy.

Z kolei w reżimie dyscyplinarnym następuje „wielkie zamknięcie” skazanców – ich czas i praktyki codzienne podlegają ścisłej parcelacji i kontroli (Foucault 2009: 131–47). Rozum jurydyczny buduje infrastrukturę (szpitale, więzienia, domy pracy), aby regulować *bios* bezpośrednio w instytucjach; to w nich też zaczyna się wykształcać reżim informacyjny, zorientowany na wnętrza poszczególnych skazanych; w tym sensie władza dyscyplinarna jest władzą analityczną, dystynktywną, panującą przez podział i rozróżnienie. Nadal jednak cel i zasadniczy kierunek działania władzy wyznaczony jest przez jakiś rodzaj stabilnego *ratio* – przez „rację stanu”, określaną przez ośrodek państwowy (Foucault 2010: 259–270). Nieokiełznany chaos stosunków społecznych i ekonomicznych wciąż determinowany jest przez jakiś porządek aksjologiczny, wyznaczany przez państwo, chcące pomnażać swoje siły (Defert 1991: 211). W tym sensie „norma” w modulacji dyscyplinarnej – także norma wykorzystania czasu wolnego – jest nadal narzucana z zewnątrz (nadawana przez państwo), nie jest więc jeszcze „średnią socjologiczną”, wytwarzaną jako pochodna zbioru informacji o rzeczywistych ruchach i zachowaniach obywateli. To norma jako realizacja „produktywnego celu”, jakim jest pomnażanie sił państwa, a nie norma wyznaczana przez zachowania, które wyróżniają się, ponieważ (w sensie statystycznym) „odbiegają od normy” (Ewald 1991: 203; Foucault 2010: 264–268, 300).

W okresie stanisławowskim techniki dyscyplinarne z pewnością dominują – w sposób udany realizuje się je na przykład w więzieniu marszałkowskim, szczególnie w latach 70. i 80. XVIII wieku (Klimont 2024: 182–199; Rafacz 1932); w stronę dyscyplinarną ewoluują także praktyki władzy w Domu Poprawy (zostaną one szczegółowo omówione w następnym podrozdziale). Natomiast w rozumieniu postulatywnym cały zestaw praktyk dyskursywnych aż do lat 90. XVIII stulecia należy uznać za dyscyplinarny. Są to przede wszystkim powtarzające się nawoływania do wylapywania i osadzania w zamknięciu „próżniaków” i ludzi luźnych oraz nieskuteczne i pozostające głównie w sferze deklaratywnej kolejne rozporządzenia dotyczące wzmoczenia produktywności i ogólnego podniesienia sił państwa przez wypłnienie lenistwa.

Pod koniec epoki stanisławowskiej część technik władzy zdaje się jednak ewoluować w stronę biopolityki. W modulacji biopolitycznej nie dąży się już do wypłnienia niepożądanych zjawisk – stara się jednak zarządzać nimi na optymalnym poziomie (Foucault 2010: 27–28). W tym sensie zjawiska społeczne (takie jak średni poziom przestępczości czy bezrobocia) stają się administrowalne przede wszystkim w relacji do innych zmiennych, na przykład wahającego się popytu na pracę, średniego poziomu cen czy

współczynników śmiertelności podczas pandemii. Następuje radykalne ograniczenie panowania rozumu jurydycznego nad chaosem interakcji społecznych i ekonomicznych (Foucault 2011: 32–35); instytucje władzy starają się raczej interweniować w warunki brzegowe zjawisk oraz w zmienne z nimi skorelowane (Foucault 2010: 46). W tym sensie władza staje się ściśle zależna od pola społecznego, którym administruje; wobec braku jakiegokolwiek zewnętrznego modelu (przykładowo boskiego lub modelu „dobrego prawa”) pole ekonomii wzajemnych interakcji jednostek staje się jedynym źródłem informacji o zjawiskach, którymi władza ma zarządzać (Gordon 1991: 25). Warto także zaznaczyć, że w reżimie biopolitycznym nie ma z góry określonego obszaru, wobec którego należy stosować techniki władzy (na przykład więzienie, szpital psychiatryczny). Stąd tendencja do rozprzestrzeniania się tych technologii na całość pola społecznego – szczególnie w kontekście zbierania informacji.

Tendencje biopolityczne widać w ostatnim okresie epoki stanisławowskiej, kiedy to zamiast zamykania ludzi luźnych i „reformowania” ich z próżniaków na pracowitych władza stara się utrzymywać zjawisko luźności na odpowiednim dla siebie poziomie (na podobieństwo „rezerwowej armii pracy”). Technologia ta jest szczególnie zauważalna w projekcie powszechnej paszportyzacji z 1790 roku. W tej biopolitycznej strategii odstępuje się od pełnej kontroli nad czasem wolnym migrujących mieszkańców – w zamian jednak żąda się podawania regularnej informacji o wielu różnych rodzajach ruchów. Zanim przejdę do omówienia projektu paszportyzacji, opiszę przemianę technologii suwerennych i dyscyplinarnych w Warszawskim Domu Poprawy, do którego do lat 60. XVIII wieku kierowano osoby źle dysponujące własną potencjalnością.

/// Warszawski Dom Poprawy. Kapitał i przejście od suwerennego do dyscyplinarnego

Warszawski Dom Poprawy, znany także jako Cuchthauz, to interesujący przykład wdrażania technik suwerennych i dyscyplinarnych wobec osób, które „prowadziły się źle” i w sposób nieadekwatny kształtowały własny *bios*. Zmiany technologii władzy są tu skorelowane z przekształceniami właścicielskimi.

Cuchthauz w pierwszym okresie swojego funkcjonowania (1736–1766) znajduje się pod jurysdykcją kościelną – zarządza nim bractwo Świętego Benona, które ma doświadczenie w wykorzystywaniu pracy między innymi osieroconych dzieci, a w Domu Poprawy wykorzystuje także pracę „osób

dorosłych obojga płci” (Wejnert 1857: 19–20). Natomiast po 1768 roku Cuchthauz przechodzi w ręce pierwszej w Polsce spółki akcyjnej – Kompanii Manufaktur Welnianych – która zasadniczo wpływa na sposoby zarządzania praktykami i czasem wolnym osadzonych, orientując te fenomeny już nie wobec jakiegoś transcendentnego porządku (moralnego), ale wobec produktywistycznie rozumianej logiki rynkowej. Charakterystykę przekształceń technologii władzy w tej instytucji oparłem przede wszystkim na analizie oficjalnych dokumentów, które są częściowo dostępne w jednym ze zbiorów Aleksandra Wejnerta (1857: 1–135).

Lektura aktu erekcyjnego Cuchthauzu z 1736 roku pozwala stwierdzić, że władze kościelne od początku dążyły do transformacji tradycyjnego dyskursu dotyczącego „ludzi marginesu”. W dokumentach widoczny jest ślad produktywistycznej ingerencji w statyczny model podmiotowości biednego i wykluczonego (biedny przestaje pełnić swoją funkcję w systemie stratyfikacji społecznej, należy go zatem przemienić w element produktywny) (por. Geremek 1989: 26). Akt erekcyjny zaczyna się od opisu motywacji ekonomicznych i religijnych – rozumianych łącznie – które stały za powołaniem instytucji:

Oznajmuję komu o tym wiedzieć należy teraz i na potomne czasy, iż ja, uważając dobrodziejstwa Boskie, które wszechmocna ręka Jego tak hojnie i obficie na mnie wylać raczyła, za słuszną i powiną rzecz sądzę, abym część tego majątku na przymnożenie chwały Boskiej i na usługę milej ojczyznyłożył [...]. (Wejnert 1857: 46)

Za powołaniem Domu Poprawy stoi więc zarówno chęć ulokowania kapitału, jak i organizowanie społeczeństwa za pomocą zewnętrznego (boskiego) modelu oraz pomnażanie sił państwa. Co istotne, sam akt powołania tego typu instytucji jest rozumiany jako praktyka „pomnażania chwały”. W tym sensie karanie, walkę z lenistwem oraz sam proces „naprostowywania” stosunków społecznych w Cuchthauzie można rozumieć jako publiczny spektakl władz, wystawiany wobec majestatu zewnętrznego (boskiego) oraz „ku jego chwale”.

Następnie fundator przechodzi do ustanawiania dystynkcji, które mają organizować praktyki miłosierdzia. Techniki karania zostają ulokowane w specyficznie zmodyfikowanym dyskursie religijnym. Autor dokumentu powołuje się na figurę Baranka Bożego, który „gładzi grzechy świata”, a którego krew została przelana, aby – jak twierdzi – „wygładzone i wykorzenione były grzechy”. Według autora właśnie do tego (korekcyjnego)

celu zostali powołani apostołowie, biskupi i spowiednicy. Warto zwrócić uwagę, że w ten sposób fundator płynnie lokuje swoje działania – wybudowanie zakładu pracy przymusowej oraz karanie w nim ludzi – w szerokiej ramie „gładzenia grzechów” (które rozumiane jest jako „wykorzenianie” danego zjawiska, a nie na przykład administrowanie nim). Następnie omówiony zostaje kształt owej technologii „wykorzeniania”:

poddane, czeladkę złych, krnąbrnych, swawolnych, zalotnych, niewiernych, pijanic, próżniaków; także i mężowie, złe żony których w domu ukarać i naprawiać nie mogą, radzi by takiemu miejscu, żeby ich tam na poprawę zadali. (Wejnert 1857: 47)

Jak wynika z zacytowanego fragmentu, władza Cuchthauzu opierała się przede wszystkim na relacjach prywatnych. Kandydatami na osadzenie w tej instytucji byli wszyscy ci, którzy w jakikolwiek sposób przeciwstawiali się zwierzchnictwu osobistemu. Do Domu Poprawy trafiały zatem żony sprzeciwiające się swoim mężom, młodzi klerycy sprzeciwiający się biskupom, a przede wszystkim służba, która nie słuchała swoich panów. O pobycie w instytucji decydowały relacje osobiste, a nie przekroczenie jakiejś obiektywnej normy na spektrum „lenistwo–produktywność”. Na bilecie od pana, z którym do Cuchthauzu przybywała każda osoba, miało być jasno opisane: „czas, jak długo ma tam zostawać, jakie roboty i wikt mieć” (Wejnert 1857: 49). I chociaż projektodawca (oraz sam król) zakreślał ogólne normy tego, kto powinien pozostawać w zakresie zainteresowań Cuchthauzu („ludzie źli, rozpustni, przewrotni, zepsuci, libertyni i wszelcy inni jakiegokolwiek płci”¹²), to modulacja zachowaniami tych osób zależała jeszcze w pełni od macierzystych kontekstów mikrowładzy, z których ludzie ci przybywali.

W akcie erekcyjnym można odnaleźć ślad ogólnych określników w definiowaniu grup, które miałyby podlegać władzy Cuchthauzu. Na uwagę zwraca przedstawienie ludzi luźnych („hultajów”) jako osób, które miałyby zakłócać spokój publiczny:

Także i sędziowie, mając hultajów niespokojnych, ludziom się naprzykrzających, *tranquilatam publicam* mieszkających, których nie mogą wedle prawa na śmierć skazać, życzyli podobnego miejsca na ukaranie i poskromienie onych. (Wejnert 1857: 47)

¹² Tekst przywileju Augusta III z 24 stycznia 1736 roku dla Domu Poprawy podaje Wejnert (1857: 56).

To grupowe obrazowanie pewnych osób jako szerokiego zagrożenia dla racji stanu nie oznacza jednak, że ludzi trafiających do Cuchthauzu traktowano jako jedność, że zlewano ich w pewną biopolityczną, populacyjną całość. W pierwszej fazie funkcjonowania Domu Poprawy mamy do czynienia raczej z mieszaniem się mechanizmów o charakterze suwerennym i dyscyplinarnym. Świadczy o tym między innymi to, że przykładowo osoby pochodzenia szlacheckiego miały od pewnego momentu w owej instytucji własne, wydzielone miejsce. Nie można było też do Cuchthauzu przyjmować osób „chorych i szalonych” (Wejnert 1857: 101–106).

Jak wynika z przywołanego fragmentu, Dom Poprawy próbowano uczynić ową dyscyplinarną sferą pośrednią dla ludzi, których ani „nie można na śmierć skazać”, ani pozwolić im żyć pośród innych. Poza tym dysfunkcję zapewniała zwłaszcza relacja osobista, która była najważniejszym czynnikiem determinującym kształt życia danej osoby w Domu Poprawy. Dyrektor miał bowiem jedynie nadzorować wypełnianie zaleceń wypisanych na prywatnym bilecie, czyli przede wszystkim nie wypuszczać danej osoby przed czasem oraz dostosowywać zakres kar i „opieki” do indywidualnej instrukcji.

Akt erekcyjny określał także dość precyzyjnie metody stosowane wobec osadzonych. Opierały się one na praktykach z „dobrze funkcjonujących” instytucji zachodnich oraz podobnych Domów Poprawy, działających w Gdańsku i we Wrocławiu. Metody te obejmowały między innymi: bicie osadzonych pierwszego dnia, tuż po przybyciu do instytucji; zakuwanie w dyby i kajdany; spożywanie niskiej jakości pożywienia; siedzenie w ciemności; przebywanie w nieogrzewanych pomieszczeniach oraz „różne roboty ciężkie i przykre” (Wejnert 1857: 49). Dodatkowo każdy przybyły musiał być rytualnie wsadzony na specjalną maszynę, przypominającą konia ze skrzydłami, która stała na dziedzińcu Cuchthauzu¹³. Opis tego osobliwego automatu podaje Wejnert:

Automat ten był zrobiony przez snycerza Szrótera, kadłub miał drewniany, osiem śrub żelaznych utrzymywało skrzydła i nogi, był cały pomalowany i opatrzonei rzemieniami przymocowanymi i trzema śrubami, kosztował zaś w ogóle złp 190 gr 2. Cel sprawienia go był ten, aby penitent przez jawne wystawienie go innym

¹³ Opisowaną tutaj karę w postaci drewnianego konia stosowano powszechnie w wojsku. Występuje ona na przykład w artykułach wojskowych Gustawa II Adolfa z 1612 roku (artykuły 43 oraz 49), w Polsce stosowana jest chociażby w 1733 roku (Organiściak 2012: 367, 368), w Genui w 1710 (Łopatecki 2016: 74–76).

współosadzonym na drodze naprzód wstydu bywał karany, nim dolegliwszych środków na jego poprawę poczęto używać. Każdego nowo przybywającego za karę do tego domu naprzód na tego konia wsadzano. Oprócz tego, jako cięższą karę dla niepoprawnych, używano opasywania łańcuchem żelaznym z manelami na rękach i nogach. (Wejnert 1857: 62)

Widać więc, że Cuchthauz sięgał jeszcze do technologii suwerennych, osadzonych w praktykach „publicznego wstydu”. Aż do momentu jego przejścia przez prywatną spółkę nie wykorzystywał też w sposób jawnie produkcyjny i rynkowy siły roboczej osadzonych: do ich zdań należało bowiem przede wszystkim barwienie tkanin drzewem brezyliowym przywożonym z Gdańska oraz dbanie o 150 drzewek owocowych w dwóch zamkniętych sadach (Wejnert 1857: 62).

Elementy reżimu dyscyplinarnego – oprócz systemu kar – były mniej widoczne; mieszały się także technikami z porządku suwerennego. Na przykład wytwory osób zamkniętych w Cuchthauzie warszawiacy i warszawianki mogli oglądać w specjalnej witrynie widocznej od strony ulicy tak, aby nie móc jednocześnie dojrzeć osób, które te dobra wyprodukowały¹⁴. Co ciekawe, ukrywanie „w cieniu” osób zamkniętych w Cuchthauzie nie wiązało się z chęcią wyzyskania i „sczytania” jak największej ilości informacji o tych osobach, na przykład w celu dalszej dystynkcji (jak w porządku dyscyplinarnym) lub utrzymywania danego zjawiska na optymalnym poziomie (jak w porządku biopolitycznym). Uderzające jest wręcz, że instytucja Cuchthauzu, przynajmniej w pierwszej fazie funkcjonowania, zupełnie nie interesowała się „duszą” czy też wnętrzem skazanych. Dobrego przykładu dostarcza tu fragment aktu erekcyjnego regulującego relacje między zakonnikami a mającymi „poprawiać” swoją podmiotowość uwięzionymi. Interesujący jest tu przede wszystkim zakaz rozmów (a więc dosłowne odwrócenie pryncypium „sczytywania” informacji z pola społecznego, chociażby przez przesłuchanie).

A że pod pretekstem nawiedzania więźniów mogą się jacy duchowni lub świeccy, lub zakonni napierać, żeby z aresztantami rozmawiali; tedy żadną miarą dyrektor nie może im tego pozwalać,

¹⁴ Witryna ta była swego rodzaju „domkiem”, nazywanym w rachunkach urzędowych *Raschpelhaus*. Wejnert podaje, że jej celem było to, aby „wyroby ich mogły być jawne dla publiczności, bez znaszenia się z uwięzionymi” (1857: 62). „Znaszenie się” może także oznaczać nie tyle „niewidzenie”, ile brak konieczności „zadawania się” z osobami osadzonymi.

dla wielu poważnych racji; bo jako ten dom nie jest więzienie na-
wiedzania potrzebujące, taki oni nie są więźniowie. Ten dom jest
szkoła dobrych obyczajów i postępów, a oni są uczniowie niepo-
trzebujący inszych nauczycieli, okrom tych których im tu podaje.
(Wejnert 1857: 50–57)

Fragment ten brzmi rzeczywiście niezwykle „suwerennie”. „Nauczy-
cielami”, o których wspomina projektodawca, mają być bowiem praktyki
cielesne, a więc przede wszystkim ból fizyczny oraz praca (choć wci-
aż nie w rozumieniu produktywistycznym; to raczej praca „ku chwale”, praca
raczej „na wystawę” dla przechodniów aniżeli skierowana w stronę rzeczy-
wistych „potrzeb rynku”). Podsumowując, chciałbym wskazać, że warto
moim zdaniem na Cuchthauz w jego pierwszej fazie istnienia patrzeć jak
na instytucję niejako przedłużającą władzę „ojcowską”. Ingerencja w czas
wolny ma bowiem przywrócić zarządzanie własnym *bios* na właściwe, mo-
ralne tory; czas wolny grup podporządkowanych nie jest jednak rozumiany
jako zasób, który można wykorzystać w celu akumulacji kapitału.

Przejęcie Domu Poprawy przez prywatne przedsiębiorstwo, którego
kapitał zakładowy wynosił niebagatelne 43 200 złp¹⁵, pociągnęło za sobą
liczne interesujące przekształcenia technologii władzy. Z analiz doku-
mentów wynika, że nowi właściciele patrzą na przejmowaną przez siebie
instytucję w kategoriach potencjalności i zasobu. Wartością jest dla nich
zarówno lokalizacja ich przyszłego przedsiębiorstwa¹⁶, jak i sami ludzie
podlegający tu już przymusowi pracy oraz ugruntowana i funkcjonująca
w Cuchthauzie technologia wyzysku (działający system biletowy, system
„obsługi afektywnej” zakładu przez duchownych oraz system kar). Co wię-
cej, podczas starania się o protekcję króla akcjonariusze stawiają się w roli
modernizatorów całego kraju, nie tylko jednej instytucji. Odwołania do
ideologii produktywności oraz wizje przyszłej siły państwa okazują się sku-
teczne – właściciele otrzymują zwolnienia z wielu powinności, a sam król
staje się akcjonariuszem spółki.

Wyzyskanie potencjalności przejmowanego zakładu w obrębie nowej
logiki zysku wymagało także negocjacji ze stroną kościelną – to ona bo-
wiem zarządzała Domem Poprawy. Co ciekawe, aby zdobyć odpowiedni

¹⁵ W latach 70. XVIII wieku około 16 złp to koszty utrzymania jednej osoby w instytucji opiekuń-
czej; tymczasem roczny koszt obsługi wszystkich oficjalistów Marszałka Wielkiego Koronnego to
w połowie lat 70. około 36 tysięcy złp; zob. Volumina Legum, t. 8, s. 891 (Rafacz 1932: 40).

¹⁶ Budynek Cuchthauzu znajdował się blisko rozbudowującej się aglomeracji miejskiej; posiadał
także dobrą infrastrukturę – był umiejscowiony blisko rzeki Drny i stawów wodnych potrzebnych
do płukania tkanin.

dokument, właściciele spółki udali się aż do samego papieża, który ostatecznie zdecydował się poprzeć starania pierwszych polskich przedsiębiorców. Brewe Klemensa XIII, w którym ostatecznie przekazywał on Dom Poprawy na cele produkcyjne, jest ciekawym rezerwuarem argumentacji, dotyczącym tego, dlaczego proces produkcji podmiotowości źle regulujących swój *bios* chrześcijan powinien być mediowany raczej przez siły kapitału aniżeli zinstytucjonalizowane miłosierdzie. Papież twierdzi przede wszystkim, że pierwotnym celem istnienia zakładu było „wygodne i pożyteczne przyuczenie się sztuk mechanicznych” przez „biedne sieroty”¹⁷. Zaznacza jednak, że cele te nie były realizowane, a jako przyczynę wskazuje brak zabezpieczonych przepływów kapitałowych. Z tego powodu osadzeni w instytucji byli zmuszeni (łac. *coguntur*) „szukać utrzymania na ulicach i placach”; ponadto w instytucji nie wdrażano „stabilnego sposobu życia” (łac. *stabilis vivendi ratio*), brakowało także należytej aktywności we wspomnianych wcześniej „sztukach mechanicznych”. Szczególnie istotne jest też to, iż papież zdaje się potwierdzać, że źle kierowana instytucja generowała *de facto* ludzi luźnych, przyczyniała się bowiem do tego, że jej podopieczni pozostawali „bez stabilnego sposobu życia”¹⁸. Według papieża ludziom tym brakowało również pomocy duchowej, a także „wszelkiego innego wsparcia”. Analizując argumentację papieską, można wręcz odnieść wrażenie, że z jego punktu widzenia ludzie ci „męczyli się” bez celu, chociaż cel ich uwięzienia miał być bardzo jasno określony – miała to być „poprawa” (łac. *correctionis causa*). Papież wskazuje dodatkowo na to, dlaczego los sierot i ubogich powinien zostać przekazany w ręce prywatnej spółki akcyjnej. Używa tutaj dwóch argumentów: z modelu zarządzania oraz z relacji z władzą królewską. Nowa spółka ma być rzekomo „rządzona najlepszymi i najroztropniejszymi prawami”, a także posiadać wiele odpo-

¹⁷ W oryginale: „ut ibidem mecanicas artes ediscere, et exercere commode, ac uliliter possent”. Używa się też terminu *papuperes orphani* – ‘ubogie sieroty’. Tekst polski w moim własnym tłumaczeniu na podstawie łacińskiego oryginału opublikowanego przez Wejnerta (1857: 194–199).

¹⁸ „Sic itaque in generalibus Comitibus habitis Anno 1736 hujusmodi fundatione approbata, minime inde finis, ac effectus a praedictis Fundatoribus pie volitus umquam obtentus fuit, quippe quia Pauperes Orphani propter reddituum, ac dotis deficientiam per vicos, ac plateas, ut asseritur victum sibi quaerere coguntur, neque in Domo praedicta certa, ac stabilis vivendi ratio, artiumque mechanicarum exercitium viget, et habetur. li vero, qui correctionis causa ibidem detinentur, fame ac poenis languescunt, ac omni, sive temporali, sive spiritali carent auxilio [Tak więc, na ogólnych Zgromadzeniach zwołanych w roku 1736, tego rodzaju fundacja została zatwierdzona, ale jak się twierdzi, nigdy nie osiągnięto zamierzonych celów i skutków zgodnie z pobożnymi życzeniami wspomnianych Fundatorów; to dlatego, że wcześniej wspomniane ubogie sieroty, z powodu braku dochodów i posagu, są zmuszone szukać utrzymania na ulicach i placach, a we wspomnianym Domu brakuje ustalonego i stabilnego sposobu życia oraz aktywności w dziedzinie rzemiosł mechanicznych. Ci zaś, którzy są tam przetrzymywani w celu poprawy, męczą się głodem i karą, pozbawieni wszelkiej pomocy, zarówno doczesnej, jak i duchowej]” (Wejnert 1857: 195–196).

wiednich „zwolnień i przywilejów”¹⁹. Z tych powodów młode przedsiębiorstwo pozostaje w oczach głowy Kościoła najlepszym kandydatem do dysponowania siłą roboczą osadzonych.

Na reorientację wcześniejszych rozwiązań w kierunku produktywnym wskazują także wewnętrzne regulacje panujące w Cuchthauzie pod nowym zarządem. Wciąż dominują techniki dyscyplinarne mimo występowania zjawiska utowarowienia pracy. Przede wszystkim dąży się jednak do ściślejszej instytucjonalizacji. I tak spółka akcyjna nie dopuszcza już wysyłania do Domu Pracy osób po linii prywatnej – decyduje się za to korzystać z rezerwuaru siły roboczej oddelegowywanej przez sądy duchowne i świeckie (wyjątkiem są jedynie rodzice, którzy nadal mają prawo osadzać w Cuchthauzie swoje dzieci²⁰). Zmianie ulegają również stawki za pobyt w instytucji – opłata „na wejściu” wynosi teraz 8 złotych, tyle

¹⁹ „E contra autem cum praedicta Societas Manufacturarum et Lanificii in Regno hujusmodi erecta sit, eique quampures dicti Regni Optimates nomen quoque dederint, ac optimis, prudentissimisque legibus gubernetur, pluribusque exemptionibus, et privilegiis decorata existat [Natomiast z drugiej strony, ponieważ wspomniane Stowarzyszenie Manufaktur i Przemysłów Włókienniczych w tym Królestwie zostało ustanowione, a wielu zasłużonych dostojników tego Królestwa przekazało mu swoją aprobatę, a także jest rządzone najlepszymi, najroztropniejszymi prawami, a także ozdobione wieloma zwolnieniami i przywilejami]” (Wejnert 1857: 196).

²⁰ Warto w tym wypadku krytycznie odnieść się do wizji Domu Poprawy wynikającej z oficjalnych dokumentów, którą przedstawia Wejnert. W świetle regulaminów z 1736 roku nie wolno było do Cuchthauzu przyjmować „chorych i szalonych”, a każda osoba miała być na wejściu karana siedzeniem na „automacie”. Nie dysponujemy jednak źródłami, które mogłyby zweryfikować tę narrację. Nie zachowała się lista pensjonariuszy sprzed 1767 roku; dla roku 1767 – a więc tuż przed założeniem Kompanii Manufaktur Welnianych – dysponujemy jedynie drobną wzmianką o czterech kobietach, których wyznaczony pobyt w Domu Poprawy został opłacony przez prywatne osoby je tam kierujące. W bardzo ograniczonej mierze można wnioskować o przekształcaniach Domu Poprawy na podstawie stutrzydziestoosobowej listy z 1794 roku (AGAD, AKP, 236, k. 410–410). W tym okresie działania wokół Cuchthauzu są już bowiem częścią szerszych praktyk zarządzania populacją Warszawy (sam teren Cuchthauzu jest zresztą podzielony na różne przedsiębiorstwa, znajduje się tam na przykład magazyn żydowski). Dom Poprawy funkcjonuje wtedy w szerszej, być może biopolitycznej formule, jakże innej od nastawionej na zysk, zamkniętej instytucji z 1768 roku. Wskazuje na to także pośrednio kształt listy osób schwytanych na ulicach miasta z 1794 roku, które tymczasowo znalazły się w Cuchthauzie. Dom Poprawy jest w 1794 traktowany raczej jako przystanek na drodze do dalszych działań: skierowania do manufaktur, z którymi władze mają podpisane umowy, zostawienia na miejscu, jeśli osoba jest „niezdalna do pracy”, lub puszczenia jej wolno (o ile zgłasza taką chęć oraz przykładowo ktoś za nią zaświadczył – nie wiadomo jednak, jaki status miało owo „wyrażenie chęci”). Spisując dane z 1794 roku myślą o złapanych ludziach przez pryzmat szerszego, wieloelementowego systemu – świadczy o tym również tabela pod koniec listy, w której władza „agreguje” łącznie: weneryków znajdujących się w szpitalu, osoby osadzone w prochnowni oraz tych z Cuchthauzu właśnie. Złapani w 1794 roku to w przeważającej większości osoby stare (średnia wieku dla mężczyzn wynosi 60 lat, dla kobiet 59). Jeśli wierzyć złapanym – co nie wydaje się oczywiste – aż 20% mężczyzn w tej próbie przekroczyło 80 lat. Wśród złapanych właściwie nie ma też ludzi młodych – około 75% osób na liście ma 50 lub więcej lat. Co ciekawe, mimo pewnego odsetka osób chorych i kalek aż 88% mężczyzn i 80% kobiet jest uznane przez przesłuchujących za zdatnych do jakiegoś typu pracy; 6% w próbie stanowią osoby „trochę pomieszane”, które są tym samym wyraźnie odróżnione. Spis z 1794 roku nie może być raczej podstawą wnioskowania o wcześniejszych praktykach w Cuchthauzie – stanowi jednak ważny punkt w dyskusji dotyczącej zaufania

też należy zapłacić spółce akcyjnej pod koniec okresu pracy, „na wyjściu”. Dodatkowo za usługi korekcyjne (czyli różne prace dla prywatnego zakładu) – które mają w domyśle wzmacniać „sily państwa” – spółka pobiera opłatę dzienną w wysokości 12 gr, z których opłacane ma być również wyżywienie. Co ciekawe, następuje ponadto pierwsza próba wyceny pracy więźnia. Akcjonariusze zakładają bowiem, że opłaty za wyżywienie mogą być po roku zniesione, ponieważ koszty te kompania będzie mogła opłacać z bezpłatnej pracy osadzonej osoby²¹. Utrzymany zostaje natomiast przepis mówiący o maksymalnym, dwuletnim okresie pobytu w Cuchthauzie (Wejnert 1857: 101–102).

Z punktu widzenia przekształceń władzy nad *bios* osadzonych interesujące jest także to, że nadal nie wyraża się chęci, aby studiować dusze skazańców czy wydobywać od nich wiedzę o ich własnych genealogiach upodmiotowienia na przykład po to, aby dokumentować i badać mechanizmy, które sprowadziły ich na „złą drogę”. W punkcie 12 ekscerptu zaleca się wręcz, aby dyrektor Cuchthauzu pilnował, by do rozmów z więźniami dopuszczać jedynie osoby ze specjalnym pozwoleniem (Wejnert 1857: 102). Nowością jest natomiast jawnie produktywistyczny charakter niektórych rozporządzeń – zarówno w sferze dyskursywnej, jak i infrastrukturalnej. Po pierwsze, dzieciom, które zostaną wyszkolone w Cuchthauzie, na wyjściu planuje się wystawiać specjalne certyfikaty, mające w przyszłości pozwolić im pracować w wyuczonym zawodzie oraz ułatwić poruszanie się po (zdominowanym przez cechy) rynku pracy. Co więcej, postanawia się też, że wszystkie dzieci, których pochodzenie stanowe nie jest znane, będą się po wyjściu z rąk spółki uznawać za mieszczan. To bardzo istotne przekształcenie władzy; oznacza bowiem, że prywatna kompania stara się ingerować i ustanawiać pochodzenie społeczne za pomocą utowarowionej relacji pracy lub, mówiąc jeszcze inaczej, że instytucje będące blisko bezpośredniego procesu produkcji roszczą sobie prawa nie tylko do mediowania procesów społecznych, ale do trwałej zmiany kluczowych zmiennych (takich jak pochodzenie)²². Ingerencja w warunki brzegowe zjawisk, a także

narracjom budowanym na dokumentach oficjalnych. Za zwrócenie uwagi na listę osób z 1794 roku bardzo dziękuję jednemu z anonimowych recenzentów.

²¹ Przy czym to „używanie do robót” ma też aspekt podmiototwórczy; ma za zadanie odzwyczaić „występnych ludzi” od złych sposobów spędzania czasu.

²² Perspektywa Foucaultowska pozwala tutaj śledzić pewien ogólny trend przechodzenia do rozwiązań biopolitycznych. To, w jaki sposób rozwiązania te były mediowane na poziomie konkretnych strategii biograficznych (na przykład dzieci otrzymujących status mieszczański), jest już nieco innym pytaniem, niezmienną jednak zasadniczo ogólną trajektorii biopolitycznej. O różnicy między oficjalnymi celami, przedstawianymi przez polskie instytucje oświeceniowe, a celami, które mogą zostać problematyzowane przez perspektywę Foucaultowską, zob. Poniat 2016a: 326–327.

chęć wpływania na szersze domeny tego, co społeczne, sugeruje już trend w stronę rozwiązań biopolitycznych. Do takich proponuję zaliczyć regulację ruchu ludzi luźnych i pomysł kontroli „próżniaków” przez paszportyzację.

/// Biopolityczna paszportyzacja. Nieudana regulacja czasu (wolnego) przez regulację ruchu

Projekt wprowadzenia powszechnej paszportyzacji z marca 1790 roku wieńczy szereg przemian dotyczących ludności luźnej z lat 80. XVIII wieku. Większość z nich opiera się na radykalnym poszerzeniu terytorium, na którym włada się ludźmi luźnymi. O ile pierwsze technologie władz skupiały się na zarządzaniu *bios* osoby luźnej w granicach, murach konkretnej instytucji (Dom Poprawy, więzienie, szpital), o tyle w drugim okresie epoki stanisławowskiej technologie te rozlewają się na szersze terytorium – miasto, powiat, a wreszcie na cały kraj²³.

W rozporządzeniach (kształconego na Zachodzie) marszałka koronnego Mniszcha często pojawiają się oskarżenia wobec mieszkańców Warszawy, że popełniają błąd, udzielając pomocy „próżniakom” i ludziom luźnym; ostatecznie więc pomoc ta zostaje zakazana i spenalizowana²⁴. W latach 80. wzmożeniu ulega także polityka pozyskiwania informacji o polu społecznym przez spisy – najpierw organizowane przez przedstawicieli władz, następnie narzucane jako obowiązek wszystkim właścicielom nieruchomości w Warszawie²⁵. W rozumieniu elit celem jest tu oczywiście zapobiegnięcie niekontrolowanej migracji oraz próba kontrolowania relacji „praca–czas wolny” u podporządkowanych. Analiza warszawskiego korpusu 140 przesłuchań ludzi luźnych z lat 1787–1794 pozwala bowiem stwierdzić, że jedną ze strategii biograficznych migrujących było gromadzenie oszczędności

²³ Zwieńczeniem tego ruchu poszerzania terytorium jest powołanie Komisji Policji Obojga Narodów, która posiadała znacznie większy budżet i większe uprawnienia w stosunku do poprzedzających je instytucji protopolicyjnych, na przykład Komisji Boni Ordinis czy komisji porządkowych cywilno-wojskowych (Diakowska 2008; Zahorski 1959: 96–206).

²⁴ Zob. uniwersał marszałka Mniszcha z 3 lutego 1784 roku, Biblioteka Narodowa, SD W.4.681. Podobną tendencję poszerzenia terytorium widać w uniwersale z 3 czerwca 1786, AGAD, Warszawa – Ekonomiczne (dalej: WE), 860, k. 37.

²⁵ Zob. obwieszczenie marszałka Wielkiego Księstwa Litewskiego Władysława Gurowskiego z 28 lutego 1787 roku, AGAD, WE, 860, k. 45. W dokumencie tym bezpośrednio wiąże się kwestię problemu nieuregulowanej migracji (punkt 7) z obowiązkiem spisu wszystkich mieszkańców danego domu, w tym „Luźnych bez Profesji i Służby, Włóczęgów, Żebraków, Żydów, zgoła wszystkich bez excepty Mieszkańców, chociażby tyko czasowo mieszkali” (punkt 1). Chociaż spisy z 1789, jak i z lat 1790–1792 oficjalnie nie miały na celu zapobiegnięcia migracji (spis z 1789 miał cel podatkowo-wojskowy) (Kuklo 2017: 54), warto je na bardziej ogólnym poziomie rozpatrywać jako symptomy rozwoju myśli policyjnej w Polsce (Malec 1986: 92, 132–133), który to rozwój można ujmować z wykorzystaniem pojęć Foucaultowskich.

z różnych form intensywnej pracy (na przykład podczas żniw), a następnie organizowanie sobie dłuższego okresu bez pracy, który pożytkowany był na migrację, poszukiwanie lepszego miejsca do życia lub na przykład odwiedzenie rodziny. W tę z gruntu nieliniową biografię – z dłuższymi okresami „czasu wolnego” – starała się ingerować władza, penalizując i demonizując tego typu styl życia jako zagrażający „pożytkowi publicznemu”.

Opis systemu paszportowego komisji porządkowej cywilno-wojskowej powiatu łuckiego z marca 1790 roku daje wgląd w liczne interesujące techniki władzy wobec czasu wolnego²⁶. W zamierzeniu projektodawców system ten miał na celu „zapobieżenie dezercji żołnierza i odwrócenie hultajstwa, beczynnie włóczącego się”. Co ciekawe, nie ogranicza się on już do właścicieli nieruchomości czy szynkarzy udzielających schronienia migrującym – dotyczy „wszystkich w ogólności i każdego w szczególności”. Projekt komisji łuckiej idzie o krok dalej niż technologie warszawskie z lat 80. – penalizuje bowiem nie tylko wynajmowanie mieszkań osobom bez paszportu, lecz zabrania także przepuszczania takich osób na wszelkich „traktach, drogach i ścieżkach”. Stara się więc narzucić rozwiązania infrastrukturalne, które realnie nie pozwalałyby ludności podporządkowanej na przemieszczanie się po kraju w sposób wolny. Obowiązek „wypisania paszportu” – na specjalnym papierze dostarczonym przez komisję – nakładany jest bowiem na wszystkie osoby, które wypuszczają ze swoich rąk „służbę kończących ludzi, rzemieślników i czeladź wędrującą”. Co ciekawe, w myśl tego systemu obowiązkowi paszportowemu nie mają podlegać cudzoziemcy, którzy pragnęliby osiedlić się w Polsce (a więc także przyczynić się do wzrostu sił państwa). Aspekt ten jest istotny; podkreśla bowiem, że rozwiązania paszportowe mają za cel przede wszystkim regulację czasu wolnego („walkę z próżniakami”), a nie chociażby wytworzenie wiedzy o wszelkiego rodzaju przepływach krajowych i zagranicznych.

Projekt komisji łuckiej podaje również szczegóły dotyczące samego paszportu. Mają się w nim pojawić między innymi takie informacje jak: imię, przezwisko, opis wieku i „figury” danej osoby, ale też jej sposobu poruszania się („konny” lub „pieszy”) oraz status zatrudnienia („odprawiony”, „w usłudze znajdujący się”, „poddany”, „najęty”). W przypadku odprawienia ze służby należy także opisać przyczynę odprawienia („dlaczego dalej służyć nie chciał albo dlaczego jest odprawionym”). Z punktu widzenia

²⁶ System ten był traktowany jako modelowy; wzorowały się na nim także komisje z innych terenów Polski. Tekst projektu zob. *Dziennik rządowo-ekonomiczno-handlowy* 1790. Sama komisja łucka w okresie od marca do połowy maja wydała około tysiąca paszportów, kaliska do połowy sierpnia – 12 tysięcy, grodzieńska (w tym samym czasie) – około 220 (Łosowski 2019: 38).

rozważań na temat technologii ograniczających czas wolny najciekawszym elementem systemu paszportowego był swoisty mechanizm śledzenia ścieżki migracji. Projektodawca godził się bowiem w pewien sposób na istnienie zjawiska „luźności”, ale starał się regulować je na poziomie „optymalnym”. Każdy migrujący otrzymywał w związku z tym kwartał na swobodne przemieszczanie się po kraju, szukanie nowej pracy etc., natomiast po zakończeniu takiego okresu ochronnego migrujących można było łapać i wcielać do wojska. Stąd konieczność liczenia owych dni składających się na kwartał, które miały być poświadczane kolejnymi „wpisami” w paszporcie, pochodzącymi z odwiedzonych miejsc – z miast, wsi, ale także na przykład z przepraw mostowych. W ten sposób daloby się nie tylko odtworzyć realną „ścieżkę migracyjną” osoby luźnej, lecz jednocześnie trwale ograniczyć jej czas wolny. Równocześnie każdy, kto przepuściłby osobę nieposiadającą paszportu, miał podlegać karze 200 złp. Jeszcze wyższa kara – astronomiczne wręcz 1000 złp²⁷ – czekała na zatrudniających, którzy wydaliby migrującym fałszywe zaświadczenia (Maludzińska 2014: 285).

W zamyśle ówczesnych elit projekt paszportyzacji miał objąć cały kraj. Na uwagę zwraca przede wszystkim biopolityczny charakter owej technologii władzy: odejście od ambicji pełnego wyrugowania danego zjawiska (jak w reżimie dyscyplinarnym) na rzecz utrzymywania go na poziomie możliwie optymalnym (przez administrowanie czasem wolnym migrujących na podstawie informacji zbieranych w paszporcie). W kontekście wcześniejszej dyskusji nad kształtem akumulacji pierwotnej na peryferiach warto jednak spytać o skuteczność tego typu deklarowanych przez elity pomysłów. Nawet jeśli ingerencję w czas wolny rozumieć tutaj jako swoiste oddzielenie od siebie samego – od władania własną potencjalnością, swoim *bios* – należy ocenić, czy tego typu projekty mogły mieć w epoce stanisławowskiej szanse powodzenia, a także czy miały rzeczywisty wpływ na pole społeczne, w nieznaczny chociaż sposób przyczyniając się do zawiązania relacji kapitalistycznych.

Odpowiedzi, przynajmniej szczątkowej, ponownie można próbować szukać w krytycznym zestawianiu źródeł elitarnych ze źródłami oddolnymi. Zgodnie z teorią „wiedzy usytuowanej” czy też założeniami czołowych badaczy ludzi luźnych Roberta Shoemakera i Tima Hitchcocka to właśnie złapani przez władze ludzie powinni posiadać szczególny rodzaj „społecz-

²⁷ Jest to kwota niewyobrażalna; za 1000 złp można było w tamtym okresie kupić osiem wołów, pięć koni lub – przykład może bardziej obrazowy dla współczesnych czytelników i czytelniczek – mieszkać w porządnym warszawskim hotelu przez dziesięć miesięcy (Jeziński, Wyczański 2006: 35, 38; Korzon 1897: 92).

nej wiedzy” na temat technologii, którą zostali objęci (2015: 9–23). Analiza stanisławowskich źródeł oddolnych sugeruje głęboką nieskuteczność projektów paszportyzacji. Dość powiedzieć, że w analizowanym przeze mnie korpusie 140 przesłuchań z Warszawy z lat 1787–1794 wzmianka o jakichkolwiek zaświadczeniach – czy to pochodzących od zatrudniających, czy o oficjalnych paszportach – pojawia się jedynie trzy razy. Warto przy tym zaznaczyć, że w przypadku złapanych przez Straż Marszałkowską posiadanie paszportu lub atestacji mogło często działać na korzyść złapanego, na przykład zwiększyć szanse na niebycie wyrzuconym za okopy miejskie.

O tym, jak „wyśniony” i nieskuteczny charakter miała ówczesna polityka paszportowa, świadczy także jakościowa analiza tych nielicznych przesłuchań, w których wzmianka o zaświadczeniu w ogóle się pojawia. I tak młody leśnik Gdańczewski, w momencie złapania od tygodnia żyjący z oszczędności, nie ma atestacji, ponieważ większość swojej kariery zawodowej migrował jedynie w obrębie Podola; nie brał więc zaświadczeń z przyczyny – jak to określa – „znania go w tamtych stronach”²⁸. Z kolei biografia trzydziestosiedmioletniego Płońskiego, pechowego służącego z Podlasia, pokazuje, że brak paszportu w żadnym razie nie utrudnia znalezienia pracy. Płoński – mimo że w chwili kontaktu z władzą jest wyrzucany za okopy warszawskie – wielokrotnie układa sobie życie zawodowe w stolicy, mimo iż nie zbiera atestacji²⁹. Lektura całości jego zeznania skłania do wniosku, że rozbudowany system paszportowy, będący zwieńczeniem działań elit w odniesieniu do czasu wolnego, w żadnej mierze nie zmniejszał sprawczości migrujących. Biopolityczny system kontroli migracji i czasu wolnego w dużej mierze pozostaje więc niespełnionym marzeniem elit wobec podporządkowanych. Tym bardziej zatem nie może być uznany za przejaw rzeczywiście przekształcającej stosunki społeczne akumulacji pierwotnej.

/// Wnioski. „Zastępcza” akumulacja pierwotna

Walka o regulację czasu wolnego w stanisławowskiej Polsce nie była w stanie trwale wpłynąć na społeczeństwo – migrujący ludzie luźni w dużej mierze zachowali wolność jako dysponenti własnego czasu. Przyczyn tego niepowodzenia należy upatrywać w słabych instytucjach. Warto zaryzykować tezę, że w wypadku Polski transfer idei znacząco wyprzedzał transfer rozwiązań infrastrukturalnych. W tym sensie, o ile miał miejsce postulo-

²⁸ AGAD, AKP, sygn. 313, k. 47.

²⁹ AGAD, AKP, sygn. 312, k. 113.

wany przez Assorodobraj-Kulę marksowski sojusz instytucji państwowych z interesami burżuazji (na przykład właścicielami manufaktur), o tyle należy go raczej uznać za „sojusz słabych”. Stanisławowskie władze, chociaż odwoływały się do licznych technik – suwerennych, dyscyplinarnych i biopolitycznych – nie były w stanie doprowadzić do sytuacji, w których zniszczenie tradycyjnych warunków społecznych skutkowałoby uznaniem relacji opartych na kapitale za jedyny możliwy czynnik sprawczy rozwoju (Mezzadra 2014: 43). Tym samym trudno uznać stanisławowską walkę z czasem wolnym za element akumulacji pierwotnej w mocnym rozumieniu tego słowa.

Zarazem jednak reforma kalendarza oraz walka z czasem wolnym z pewnością są częścią procesu proletaryzacji oraz składową rozproszonych działań państwa na rzecz regulacji płac i wydłużania dnia roboczego (Mezzadra 2014: 54–55). W szerokim, biopolitycznym sensie warto także walkę z czasem wolnym traktować jako jedno z najbardziej podstawowych marksowskich oddzielen (niem. *Enteignungen*) – oddzielenie podmiotu od jego własnych zasobów (Mezzadra 2014: 51). Przykład Polski stanisławowskiej zdaje się jednak sugerować, że właśnie brak powiązania owego podstawowego oddzielenia z innymi oddzieleniami składającymi się na akumulację pierwotną sprawia, że oddzielenie oparte na bezpośredniej ingerencji w czas wolny okazuje się w warunkach peryferyjnych nieskuteczne. Pozwala to uznać działania państwa polskiego raczej za formę akumulacji „zastępczej”. Paradoks tej sytuacji polega na tym, że owo państwo występuje wobec ogromnej grupy już migrujących ludzi, którzy migrują nie dlatego, że oddzielono ich od ziemi, ale dlatego, że słabe państwo stwarza im okazje do realizacji wolności i własnych aspiracji. Walka z czasem wolnym jest więc raczej formą reakcji na to, że państwo nie jest w stanie realnie przekształcić tego ruchu – ruchu, który nie jest przez nie aktywnie wzbudzany, ale z którym musi się zmierzyć.

Bibliografia:

- /// Assorodobraj-Kula N. 1946. *Początki klasy robotniczej; problem rąk robotczych w przemyśle polskim epoki stanisławowskiej*, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”.
- /// Balibar É. 2007. *Filozofia Marksa*, tłum. M. Kowalewski, A. Ostolski, A. Staroń, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- /// Baranowski B. 1986. *Ludzie gościńca w XVII–XVIII w.*, Wydawnictwo Łódzkie.

- /// Bednarek J. 2015. *Akumulacja pierwotna i czasowości kapitalizmu*, „Praktyka Teoretyczna”, nr 16, s. 56–77.
- /// Boltanski L., Chiapello È. 2022. *Nowy duch kapitalizmu*, tłum. F. Rogalski, Oficyna Naukowa.
- /// Brenner R. 1976. *Agrarian class structure and economic development in pre-industrial Europe*, „Past & Present”, nr 70, s. 30–75.
- /// Chodyński S. 1904. *Święta chrześcijańskie*, [w:] *Encyklopedia Kościelna: według teologicznej encyklopedji Wetžera i Weltego, z licznymi jej gopetnieniami*, t. 27, red. M. Nowodworski, [s.n.], s. 211–253.
- /// Czczot K., Pospiszył M. 2021. *Osuszanie historii. Błoto i nowoczesność*, „Teksty Drugie”, nr 5, s. 62–78.
- /// De Angelis M. 2012. *Grodzenia, dobra wspólne i „zewnętrze”*, tłum. T. Leśniak, „Praktyka Teoretyczna”, nr 6, s. 311–324.
- /// Defert D. 1991. *Popular life and insurance technology*, [w:] *The Foucault Effect: Studies in Governmentality*, red. G. Burchell, P. Miller, C. Gordon, The University of Chicago Press, s. 211–233.
- /// Derra A. 2012. *Od skromnego świadka do wiedzy usytuowanej. O pożytkach z feministycznych badań nad nauką i technologią*, „Etyka”, nr 45, s. 119–132.
- /// Diakowska B. 2008. *Instytucje państwowe w Rzeczypospolitej w XVIII wieku a walka z żebractwem i włóczęgostwem*, „Rocznik Warszawski”, nr 36, s. 399–414.
- /// *Dziennik rządowo-ekonomiczno-handlowy*. 1790. *Dziennik rządowo-ekonomiczno-handlowy Zajmujący różne Wiadomości, Rządowe, Handlowe, Ekonomiczne, Fabryczne, Kontraktowe na Dobra, Summy, i Produkta. Zajmujący 3 miesiące: styczeń luty, marzec 1790*, s. 276–308, <https://pbc.biaman.pl/dlibra/publication/34/edition/33/content>, dostęp: 9.08.2024.
- /// Ewald F. 1991. *Insurance and risk*, [w:] *The Foucault Effect: Studies in Governmentality*, red. G. Burchell, P. Miller, C. Gordon, The University of Chicago Press, s. 197–210.
- /// Federici S. 2004. *Caliban and the Witch: Women, the Body and Primitive Accumulation*, Autonomedia.
- /// Federici S. 2016. *Cały świat potrzebuje wstrząsu. Ruchy społeczne i polityczny kryzys w średniowiecznej Europie*, tłum. K. Król, „Praktyka Teoretyczna”, nr 19, s. 265–279.

/// Foucault M. 2009. *Nadzorować i karać: narodziny więzienia*, tłum. T. Komedant, Wydawnictwo Aletheia.

/// Foucault M. 2010. *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja*, tłum. M. Herer, Wydawnictwo Naukowe PWN.

/// Foucault M. 2011. *Narodziny biopolityki*, tłum. M. Herer, Wydawnictwo Naukowe PWN.

/// Geremek B. 1989. *Litość i szubienica: dzieje nędzy i miłosierdzia*, Czytelnik.

/// Gordon C. 1991. *Governmental rationality: An introduction*, [w:] *The Foucault Effect: Studies in Governmentality*, red. G. Burchell, P. Miller, C. Gordon, The University of Chicago Press, s. 1–52.

/// Grochulska B. 1966. *Problem wzrostu ludności Warszawy w drugiej połowie XVIII wieku*, „Rocznik Warszawski”, nr 7, s. 182–187.

/// Guzowski P., Poniat R., Liedke M. 2024. *Służba domowa w dworach szlacheckich w Rzeczypospolitej końca XVIII w.*, [w:] *Człowiek twórcą historii*, t. 2: *Rzeczpospolita polsko-litewska w Europie wczesnonowoczesnej*, red. C. Kukło, W. Walczak, Uniwersytet w Białymstoku, s. 349–367.

/// Haraway D. 2014. *Wiedza usytuowana. Problem z nauką w feminizmie a przywilej przyjęcia częściowej, niepełnej perspektywy*, tłum. A. Derra, [w:] *Studia nad nauką i technologią. Wybór tekstów*, red. A. Derra, E. Bińczyk, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 103–138.

/// Hardt M., Negri A. 2012. *Rzeczpospolita. Poza własność prywatną i dobro publiczne*, tłum. [P. Juskowiak i in.], ha!art.

/// Harvey D. 2005. *The New Imperialism*, Oxford University Press.

/// Harvey D. 2008. *Neoliberalizm: historia katastrofy*, tłum. J.P. Listwan, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.

/// Harvey D. 2019. *Spaces of Global Capitalism: A Theory of Uneven Geographical Development*, Verso.

/// Hitchcock T., Shoemaker R. 2015. *London Lives*, Cambridge University Press.

/// Jezierski A., Wyczański A., red. 2006. *Historia Polski w liczbach*, t. 2: *Gospodarka*, Główny Urząd Statystyczny.

- /// Juskowiak P. 2015. *Wynalazająca urbanizacja. Miejski marksizm wobec problemu akumulacji pierwotnej*, „Praktyka Teoretyczna”, nr 16, s. 78–113.
- /// Klimont G. 2024. *Początki biopolityki na ziemiach polskich. Przemiany władzy wobec ludzi luźnych oraz praktyki społeczne podporządkowanych w drugiej połowie XVIII wieku*, [niepublikowana rozprawa doktorska], IFiS PAN.
- /// Kopczyński M. 1995. *Młodość i młodzież na Kujawach w XVIII wieku*, „Przegląd Historyczny”, nr 86(3–4), s. 329–350.
- /// Kordela K. 2013. *Being, Time, Bios: Capitalism and Ontology*, Suny Press.
- /// Korzon T. 1897. *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta, 1764–1794*, t. 2, nakładem Księgarni Teodora Paprockiego i S-ki.
- /// Kracik J. 1995. „Nieposłuszne Kościołowi działki”. *Reakcja społeczna na papieską redukcję świąt w Polsce w 1775 roku*, „Analecta Cracoviensia”, nr 27, s. 501–509.
- /// Kukło C. 2017. *Polska myśl i praktyka statystyczna do końca XVIII wieku*, [w:] *Historia Polski w liczbach*, t. 4: *Statystyka Polski: dawniej i dzisiaj*, red. F. Kubiczek, W. Adamczewski, H. Dmochowska, C. Kukło, C. Leszczyńska, W. Łagodziński, B. Łazowska, J. Łukasiewicz, G. Szydłowska, Główny Urząd Statystyczny, s. 19–66.
- /// Linebaugh P. 2014. *Stop, Thief! The Commons, Enclosures, and Resistance*, PM Press.
- /// Lipiński E. 1975. *Historia polskiej myśli społeczno-ekonomicznej do końca XVIII wieku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich–Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- /// Łopatecki K. 2016. *Miejskie artykuły wojskowe w nowożytnej Europie – zarys problematyki*, „Miscellanea Historico-Iuridica”, nr 15(1), s. 59–84.
- /// Łosowski J. 2019. *Paszporty w ostatnich latach dawnej Rzeczypospolitej. Problem genezy, formy i funkcje*, „Archiwa – Kancelarie – Zbiory”, nr 10(12), s. 25–52.
- /// Malec J. 1986. *Polska myśl administracyjna XVIII wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- /// Maludzińska M. 2014. „Próżnowanie stało się powszechnym nałogiem”: Żebracy i włóczędzy w stanisławowskiej Warszawie, Wydawnictwo Neriton.

/// Maludzińska M. 2015. „Kraj jest nieszczęśliwy, że ma ludzi próżniujących”: walka z ubóstwem w Warszawie na tle sytuacji społeczno-gospodarczej Rzeczypospolitej w dyskursie publicystycznym drugiej połowy XVIII wieku, Wydawnictwo Neriton.

/// Marks K. 1951. *Kapitał*, tłum. M. Brzeziński, S. Krusiński, L. Krzywicki, K. Plawiński, K. Puchewicz, J. Siemaszko, t. 1, Książka i Wiedza.

/// McCants A.E.C. 2008. *Poor consumers as global consumers: The diffusion of tea and coffee drinking in the eighteenth century*, „The Economic History Review”, nr 61, s. 172–200.

/// Mezzadra S. 2014. *Tak zwana akumulacja pierwotna*, tłum. S. Królak, [w:] *Marks. Nowe perspektywy*, red. Libera Università Metropolitana, tłum. S. Królak, PWN, s. 37–83.

/// Michalski J. 2004. *Problematyka ludności luźnej w pierwszej połowie panowania Stanisława Augusta*, [w:] *Cała historia to dzieje ludzi...: studia z historii społecznej ofiarowane profesorowi Andrzejowi Wyczańskiemu w 80-tą rocznicę urodzin i 55-lecie pracy naukowej*, red. C. Kukło, P. Guzowski, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, s. 311–322.

/// Murphy C. 2018. *From Citizens to Subjects: City, State, and the Enlightenment in Poland, Ukraine, and Belarus*, University of Pittsburgh Press.

/// Nichols R. 2015. *Disaggregating primitive accumulation*, „Radical Philosophy”, nr 194, s. 18–28.

/// Organiściak W. 2012. *Artykuły wojskowe Hieronima Radziwiłła dla garnizonu słuckiego z 1733 roku na tle prawa wojskowego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, „Z Dziejów Prawa”, nr 13(5), s. 361–386.

/// Poniat R. 2013. *Ludzie luźni w społeczeństwie Rzeczypospolitej szlacheckiej w kontekście badań nad cyklem życia*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, nr 73, s. 51–77.

/// Poniat R. 2014a. *Służba domowa w miastach na ziemiach polskich od połowy XVIII do końca XIX wieku*, Wydawnictwo DiG.

/// Poniat R. 2014b. *Wiek opuszczania rodzinnego gospodarstwa domowego w dobie stanisławowskiej w świetle źródeł sądowych*, „Przeszłość Demograficzna Polski”, nr 35, s. 7–40.

/// Poniat R. 2016a. *Czy relacja ze źródeł może zastąpić znajomość literatury przedmiotu? Uwagi do książek Moniki Maludzińskiej*, „Przegląd Historyczny”, nr 107(2), s. 311–327.

- /// Poniat R. 2016b. *Starość ludzi luźnych. Aspekty demograficzne i ekonomiczne*, [w:] *Ludzie starzy i starość na ziemiach polskich od XVIII do XXI wieku*, t. 2, red. A. Janiak-Jasińska, A. Szwarc, K. Sierakowska, Wydawnictwo DiG, s. 133–147.
- /// Poniat R., Guzowski P., Kaźmierczyk E., Liedke M. 2024. *Demograficzne konsekwencje zróżnicowania społecznego w osiemnastowiecznej Polsce*, „Kwartalnik Historyczny”, nr 130(4), s. 733–769.
- /// Pospiszyl M. 2023. *The fifth element: The enlightenment and the draining of Eastern Europe*, „Environmental History”, nr 28, s. 361–388.
- /// Rafacz J. 1932. *Więźnienie marszałkowskie w latach 1767–1795*, nakład Towarzystwa Naukowego.
- /// Ratajczak M. 2015. *Wprowadzenie do teorii kapitalizmu kognitywnego: kapitalizm kognitywny jako reżim akumulacji*, „Praktyka Teoretyczna”, nr 15, s. 57–94.
- /// Read J. 2003. *The Micro-Politics of Capital: Marx and the Prehistory of the Present*, Suny Press.
- /// Reid D.A. 1976. *The decline of Saint Monday 1766–1876*, „Past & Present”, nr 71, s. 76–101.
- /// Reid D.A. 1996. *Weddings, weekdays, work and leisure in urban England 1791–1911: The decline of Saint Monday revisited*, „Past & Present”, nr 153(1), s. 135–163.
- /// Robakiewicz E. 2017. *Demokracja i kapitalizm. Teoria polityczna Ellen Meiksins Wood*, „Praktyka Teoretyczna”, nr 26, s. 290–319.
- /// Rodak M. 2016. *Monika Maludzińska „Próżnowanie stało się powszechnym nałogiem». Żebracy i włóczędzy w stanisławowskiej Warszawie*, Warszawa 2014, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, nr 76, s. 505–508.
- /// Rojek Ch. 1995. *Decentring Leisure: Rethinking Leisure Theory*, Sage.
- /// Schütze F. 2012. *Analiza biograficzna ugruntowana empirycznie w autobiograficznym wywiadzie narracyjnym. Jak analizować autobiograficznie wywiady narracyjne*, tłum. K. Waniek, [w:] *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, red. K. Kaźmierska, Nomos, s. 141–278.
- /// Sennett R. 2010. *Kultura nowego kapitalizmu*, tłum. G. Brzozowski, MUZA.

/// Shoemaker R. 2004. *The London Mob: Violence and Disorder in Eighteenth-Century England*, A&C Black.

/// Skodlarski J. 1988. *Proces akumulacji pierwotnej na ziemiach polskich*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Oeconomica”, nr 82, s. 79–107.

/// Styles J. 2002. *Involuntary consumers? Servants and their clothes in eighteenth-century England*, „Textile History”, nr 33(1), s. 9–21.

/// Turska Z. 1961. *Z rontem marszałkowskim przez Warszawę: zeznania oskarżonych z lat 1787–1794*, Państwowy Instytut Wydawniczy.

/// Voth H.J. 2000. *Time and Work in England 1750–1830*, Clarendon Press.

/// Vries J. de. 1994. *The industrial revolution and the industrious revolution*, „The Journal of Economic History”, nr 54(2), s. 249–270.

/// Vries J. de. 2008. *The Industrious Revolution: Consumer Behavior and the Household Economy, 1650 to the Present*, Cambridge University Press.

/// Wejnert A. 1857. *Starożytności warszawskie*, t. 5, Drukarnia Banku Polskiego.

/// Wood E.M. 2002. *The Origin of Capitalism: A Longer View*, Verso.

/// Wyżga M. 2019. *Homo movens: mobilność chłopów w mikroregionie krakowskim w XVI–XVIII wieku*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego.

/// Wyżga M. 2020. *Miasta i migracje w Rzeczypospolitej przedrozbiorowej. Zarys problematyki*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym”, nr 52(1), s. 59–88.

/// Zahorski A. 1959. *Centralne instytucje policyjne w Polsce w dobie rozbiorów*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

/// Zienkowska K. 2008. *Ułomne struktury – ułomne reformy*, „Rocznik Warszawski”, nr 36, s. 217–244.

/// Abstrakt

Celem artykułu jest zbadanie, jakich technik używała władza w Polsce stanisławowskiej, aby walczyć z czasem wolnym, a także określenie, do jakiego stopnia walka ta może być uznana za formę akumulacji pierwotnej.

W tym celu analizie poddane zostają dwie instytucje: Warszawski Dom Poprawy oraz projekt paszportyzacji ludności z 1790 roku. Metody badawcze obejmują analizę oficjalnych dokumentów urzędowych oraz 140 przesłuchań osób zatrzymanych przez Straż Marszałkowską w latach 1787–1794. Do badań zastosowano teorię władzy Michela Foucaulta (ze szczególnym uwzględnieniem koncepcji reżimów: suwerennego, dyscyplinarnego i biopolitycznego). Wnioski wskazują na nieskuteczność prób regulacji czasu wolnego ze względu na słabość instytucji. Mimo zastosowania licznych nowatorskich technik władzom nie udało się trwale wpłynąć na kształt stosunków społecznych. Autor artykułu argumentuje, że walka z czasem wolnym może być uznana za „zastępczą” akumulację pierwotną – imitację idei zachodnich bez realnego wpływu na rozwój kapitalizmu.

Słowa kluczowe:

ludzie luźni, akumulacja pierwotna, Foucault, XVIII wiek, migracje

/// Abstract

“In Every Society, a Man who Does Not Work Is a Dead Member”: The Struggle against Leisure Time as a Form of Primitive Accumulation during the Modernization Period of Stanisław August

The aim of this article is to investigate the techniques used by the authorities in late eighteenth-century Poland to regulate and suppress leisure time, and to determine to what extent these efforts can be considered a form of primitive accumulation. To this end, the study examines two institutions: the Warsaw House of Correction and the 1790 passportisation project. Research for the article involved an examination of official government documents and the reports of 140 interrogations of individuals detained by the Marshal's Guard between 1787 and 1794. The author employs Michel Foucault's theory of power and focuses on the concepts of sovereign, disciplinary, and biopolitical regimes. The findings show that attempts to regulate leisure time were ineffective due to institutional weaknesses. Despite the use of numerous innovative techniques, the authorities were unable to achieve long-term changes in social relations. The author argues that the struggle against leisure time can be interpreted as a form of “substitute” primitive accumulation – an imitation of Western ideas with no tangible impact on capitalist development.

Keywords:

vagrants, primitive accumulation, Foucault, eighteenth century, migrations

/// Gabriel Klimont-Jaroszuk – adiunkt w Zakładzie Socjologii Teoretycznej Instytutu Filozofii i Socjologii PAN. Zajmuje się teorią historii, filozofią marksistowską i historią społeczną. Napisał pracę doktorską o początkach biopolityki na ziemiach polskich. Stypendysta NCBR.

ORCID: <https://orcid.org/0009-0005-2406-0678>

E-mail: gabriel.klimont@ifis.edu.pl